

AKULTURACJA: OD „PRZEDSIONKA” DO „SALONU”

Magda Wieteska

Studia Doktoranckie Pedagogiki, Uniwersytet Wrocławski
Ul. Dawida 1, 50-527 Wrocław
E-mail: mag.wieteska@gmail.com



ABSTRAKT

Cel badań. Coraz więcej osób wyjeżdża czasowo lub na stałe do krajów o odmiennej kulturze niż ta, w której dotychczas żyli, mieszkali. Zderzenie z odmiennością oraz nieznanymi kodami kulturowymi często powodują szok kulturowy, zwany również stresem akulturacyjnym. Celem przeprowadzonych badań było sprawdzenie, jak migranci zachowują się w sytuacji zderzenia z obcą kulturą oraz czy doświadczają szoku kulturowego i jeżeli tak, to w jaki sposób on przebiega.

Metodologia. Próba badawcza objęła dwie osoby. Dobór próby był celowy pod względem płci osób badanych oraz rodzaju i czasu trwania migracji. Zależało mi na tym, aby osoby badane były odmiennej płci, ze względu na różnice między płciami (duże w zakresie motoryki, agresji i seksu, umiarkowane – komunikacji, funkcjonowania społecznego oraz skłonności do lęku i depresji). Uznałam również, iż zasadne jest zbadanie, czy szok kulturowy przebiega tak samo u osoby, która wyjechała czasowo do kraju o odmiennej kulturze, jak u osoby, która na zawsze opuściła rodzinny kraj. Skupiłam się także na sprawdzeniu, czy i jakie strategie radzenia sobie z nieznanymi kodami kulturowymi zastosowali narratorzy. Badania przeprowadziłam w orientacji jakościowej, w paradygmacie interpretacyjnym, metodą studium przypadków, techniką zbierania danych był wywiad narracyjny.

Wyniki. Na podstawie badań własnych przedstawiłam fazy szoku kulturowego doświadczanego przez migrantów ich analogie architektoniczne, „dzięki którym można wyodrębnić pewne stopnie międzykulturowego komunikowania i zachodzącego poprzez nieporozumienia” (Golka, 2016). Wyniki badań potwierdziły, że migranci o pozytywnym nastawieniu łatwiej przechodzą akulturację. W przystosowaniu do nowej kultury lepiej radzą sobie także osoby psychicznie przygotowane do sytuacji trudniejszej, niż wystąpiła w rzeczywistości, co zmniejsza ich lęk i podnosi samopoczucie.

Wnioski. W adaptacji do nowej kultury pomocne są znajomość kodów kulturowych oraz stosowanie strategii asymilacyjnych. Znacząca wydaje się także rola eksperta od adaptacji, czyli doradcy/coacha międzykulturowego, który może pomóc migrantom w zrozumieniu odczuć i zachowań towarzyszącym im w początkowym procesie akulturacji oraz wskazać drogę do ich szybszego pokonania.

Słowa kluczowe: szok kulturowy, migranci, komunikacja międzykulturowa, kod kulturowy, różnice kulturowe.

Acculturation: from a "vestibule" to the "living room"

ABSTRACT

Purpose of research. More and more people are leaving temporarily or permanently to countries with a different culture than the one they lived in. A clash with diversity and ignorance of cultural codes often causes a culture shock, also known as acculturation stress. The aim of this research is to check how migrants behave in a situation of collision with an alien culture, whether they experience a culture shock and how it progresses.

Methodology. Two persons took part in a research sample. The selection of the sample was deliberate in terms of the sex of the subjects and the type and duration of migration. I wanted the subjects to be of a different gender due to the differences between the sexes (large in terms of motor skills, aggression, and sex; moderate in communication, social functioning, and tendency to anxiety and depression). I also decided that it is legitimate to investigate whether culture shock is the same for a person who temporarily left for a country of a different culture, as for a person who left the country forever. I also focused on checking whether and which strategies of dealing with ignorance of cultural codes were used by the narrators. I carried out the research in an interpretative paradigm, a case study method, and a narrative interview technique.

Results. On the basis of my own research, I present the phases of culture shock experienced by migrants and their architectural analogies, "thanks to which we can distinguish certain levels of intercultural communication and the agreement that occurs through them" (Golka, 2016). The research results confirmed that migrants with a positive attitude are more likely to undergo acculturation. Adequate mental approach is a very important factor in adapting to a new culture. People who are psychically prepared for a more difficult situation than actually occurs in reality deal with the stress much better, which largely diminishes their anxiety and raises their well-being.

Conclusions. The adaptation of cultural codes and the use of assimilation strategies are helpful in adjusting to a new culture. Therefore, the role of the expert in adaptation, i.e. an intercultural counsellor/coach, who can help migrants to understand the feelings and behaviours that accompany them in the initial acculturation process and to indicate a way to overcome them more quickly seems significant.

Key words: culture shock, migrants, intercultural communication, cultural code, cultural differences.

„Nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura”
Johann Gottfried Herder (1962, s. 4)

WPROWADZENIE

Ludzie przyzwyczajeni są do funkcjonowania według określonych norm, które kształtują ich zachowania, generowanych najczęściej przez kulturę, w której żyją. Johann Gottfried Herder (1962) mówi o kulturze w kategoriach sposobu życia wypracowanego przez konkretną zbiorowość. Jednocześnie niemiecki filozof podkreśla

rolę języka dla definiowania kultury (odrębności kultur), co powoduje pewne trudności we współczesnej kategoryzacji tego pojęcia. Widać to wyraźnie na przykładzie Europy – kraje znajdujące się na jednym kontynencie różnią się między sobą m.in. językiem. Zresztą, nie tylko językiem, ale również normami i obyczajami, zgodnie z twierdzeniem, że w ramach każdej z kultur wytwarzają się formy rytualizacji życia, będące wzorami obyczajowo-obrzędowymi (Gajda, 2003), wyznaczającymi normy osobowości, które są różne w zależności od społeczeństw (Linton, 2007).

O tym, że język jest jednym z najbardziej oczywistych wyznaczników odmienności kulturowej, mówi Elena A.A. Garcea (2007). Niemożność werbalnego porozumiewania się przez dłuższy czas może doprowadzić do poczucia bezradności, zniechęcenia, a nawet wycofania. Oprócz języka na różnice kulturowe wpływa wiele innych czynników, m.in.: sposób ubierania się, spędzania czasu wolnego, powitania i pożegnania, zachowania przy stole, w pracy, podczas wizyt towarzyskich etc. Różnice te podyktowane są bowiem odmiennymi wartościami i normami, a przejawiają się w zachowaniach (Piegat-Kaczmarczyk, 2007).

KOMUNIKACJA MIĘDZYKULTUROWA

Pierwszy kontakt z nową kulturą jest bardzo istotny dla procesu akulturacji: „w komunikowaniu międzykulturowym wielką rolę odgrywa początek kontaktu” (Golka, 2016, s. 43). Może to być kontakt bezpośredni – z członkiem wspólnoty odmiennej kulturowo, ale także pośredni, odczuwany za pomocą zmysłów. Takie doświadczenia opisują np. Polacy wyjeżdżający do krajów o klimacie tropikalnym. Zderzenie z odmienną kulturą może stać się doświadczeniem zarówno pozytywnym, jak i negatywnym. Wiele zależy od wiedzy i nastawienia, ale także rozumienia mechanizmów związanych z różnicami kulturowymi. Natomiast odnalezienie się w kulturze, na temat której informacje czerpało się dotychczas z literatury, filmu bądź opowieści rodziny lub znajomych, jest kwestią złożoną i niełatwą oraz trwającą w czasie. To akulturacja, czyli proces uczenia się nowej kultury i przystosowania się do niej (Kownacka, 2006). Piotr Sztompka (2002) mówi o akulturacji w odniesieniu do procesu adaptacji jednostki do kultury społeczności przyjmującej, która obejmuje zmiany kulturowe powstałe w wyniku oddziaływania odmiennej kultury oraz kontaktu przedstawicieli różnych kultur. Jednym ze składników akulturacji jest umiejętność międzykulturowej komunikacji, swoistego przekładu, polegającego na tłumaczeniu elementów odrębnych kultur na własną (Golka, 2016).

Znamienną rolę w komunikacji międzykulturowej odgrywa znajomość kodów kulturowych.

Każdy kod kulturowy zawiera w szczególności różne kodeksy wartości (...) kwalifikujące zachowania poszczególnych kategorii jako pozytywne lub negatywne (...). Przynależność jednostki do danej wspólnoty kulturowej polega nie tylko na rozumieniu jej kodu, lecz także na staraniu się, aby jej własne postępowanie oraz postępowanie innych było zgodne z kodeksami (kontrola postępowania członków przez wspólnotę kulturową wyraża się w stosowaniu sankcji wykluczenia wobec tych, którzy łamią normy) (Sozański, 1995, s.17).

Spółeczności różni zatem nie tylko sposób postrzegania zachowań i zdarzeń, ale i sposób kodowania wiadomości. Oznacza to, że jedne wspólnoty mogą zwracać większą uwagę na emocje, wyrażające się w gestach, inne – na symbole (Boćwińska-Kiluk, 2014). Doświadczenie odmienności kulturowej powinno być zorientowane na strategię radzenia sobie z nią, które mogą polegać na: przystosowaniu się do nowej kultury w możliwie najkrótszym czasie; na trzymaniu się tradycyjnych wzorców funkcjonowania lub budowaniu wspólnoty pomiędzy tradycją i nową kulturą (Szerląg, 2014).

O tym, jak dużą rolę w adaptacji do odmiennych kultury stanowi uprzednio nabyta wiedza teoretyczna i praktyczna na temat obcej kultury, mogą świadczyć doświadczenia migrantów, opisane w wywiadach (paradygmat interpretatywny, studium przypadku, wywiad narracyjny). Jednocześnie refleksje na temat tych doświadczeń obrazują, że poznanie teoretyczne i częściowo praktyczne nie zawsze są wystarczające w zrozumieniu i internalizacji odmienności kulturowej.

„FASADA”

L. od 35 lat mieszka w Australii. Jest Polakiem, z Polski wyjechał w 1981 roku, gdy wprowadzono stan wojenny. W swojej wypowiedzi mówi wprost: „Sądziłem, że za 2-3 lata wrócimy do Polski, ale stan ten trwał tak długo, że zakorzeniliśmy się w Australii”. Po przybyciu na miejsce zaskoczył go przede wszystkim klimat: upały i susza, choć – jak dodaje – do upałów był przyzwyczajony, bo dwa lata spędził w Kuwejcie. Taka reakcja potwierdza tezę, że tym, co zauważamy w pierwszej chwili w nowym miejscu, są zwykle bodźce fizyczne (Kownacka, 2006). Drugim zaskoczeniem był dla niego czas poszukiwania pracy. „Barierą był brak doświadczenia w pracy w Australii. Ale jak można było tego oczekiwać od kogoś, kto przybył tu kilka dni temu?” – pyta z rozgoryczeniem w głosie.

D. trzy razy w ciągu ostatnich trzech lat wyjeżdżała do Anglii. W 2013 r. spędziła tam tydzień, w 2015 r. – dwa i pół miesiąca, w 2016 r. – siedem miesięcy. Podczas pierwszego pobytu najbardziej zaskoczył ją stosunek ludzi do siebie nawzajem. Opisuje to tak: „Lubię obserwować. Ale tam – nikt na nikogo nie patrzy. A tyle dziwołógów było wokół mnie. Nie oceniają, nie patrzą na siebie”. Badana doświadczenie to postrzega pozytywnie: „To mi się podobało – że jestem sobą. Maluję usta na chodniku – u nas zawsze patrzą, a tam nie. A jak zatrzymasz na kimś dłużej wzrok – serdecznie się uśmiechają”. Powyższa narracja ukazuje znaczenie komunikacji międzykulturowej, która polega na zrozumieniu przejawów obcej kultury.

Marian Golka (2016) stworzył analogie architektoniczne, „dzięki którym można wyodrębnić pewne stopnie międzykulturowego komunikowania i zachodzącego poprzez nie porozumienia” (s. 49). Opis pierwszego zetknięcia D. z brytyjską kulturą można zaliczyć do pierwszego poziomu, tzw. „*fasady*», gdy zauważa się jedynie zewnętrzne cechy obcej kultury” (s. 49). L. w opisie pierwszych zaskakujących doświadczeń również znalazł się na poziomie „*fasady*” – wspomniane upały i susza to przecież fundamentalne cechy klimatu australijskiego, tak różnego od klimatu północno-środkowej Europy. To zjawiska najszybciej rejestrowane przez zmysły.

Na poziomie „*fasady*” znajdują się kolejne doświadczenia badanych. Kobiętę zaskoczyła swoboda ubioru Brytyjczyków, a zwłaszcza Brytyjek, co opisuje następująco: „Nieliczne młode dziewczyny ubrane są markowo. A reszta wyszła z domu tak, jak stała. Polak się lubi pokazać, Anglik nie. A mają ekstra ciuchy, ale na co dzień w nich nie chodzą”. Wspominała również o zaniedbaniu brytyjskich dziewczyn („brzydkie uzębienie, ubrane byle jak”) oraz o zmianie postrzegania zachowań Brytyjczyków („w pewnym momencie znudziła mi się ta serdeczność, tam jest cukierkowo wręcz”). Mężczyzna wspominał natomiast odmiennosć dotyczącą powitania: „Jedyną zauważoną przeze mnie różnicą było niepodawanie sobie rąk przy powitaniu, pożegnaniu. Pocałunek kobiety w rękę byłby tu szokiem”. Postrzeganie sytuacji przez pryzmat własnych norm jest zresztą charakterystyczne w kontakcie z cudzoziemcami (Cieślakowska, 2006).

Poglądy narratorów odnośnie do pierwszych obserwacji i doświadczeń w zetknięciu z obcą dla siebie kulturą wpisują się w jedną z strategii radzenia sobie z nieznaną kulturalną różnicą. Jest nią „przyjęcie postawy etnocentrycznej, czyli interpretowanie zachowań innych ludzi z perspektywy norm własnej kultury” (Kownacka, 2006, s. 46). Brak wiedzy w tym temacie powoduje konkretne reakcje, którymi są najczęściej poirytowanie lub protekcyjność (Kownacka, 2006). Warto zaznaczyć, że nie są one wynikiem złej woli, a jedynie niezrozumienia: „Ale Halloween mnie denerwuje, no bo u nas to jest smutne święto, a tam się bawią” (D.).

Odmiennosć języka, wchodząca w skład „*fasady*”, stanowiła duży problem w przypadku D., która przyjechała do Wielkiej Brytanii bez podstawowej znajomości angielskiego. Początki życia w nowym kraju i mieście głównie z tego powodu – jak podkreślała w wywiadzie – były wymagające i trudne. Potęgował je także fakt pozostawiania przez dłuższy czas w ciągu dnia w osamotnieniu (krewni badanej byli w pracy): „Byłam sama w domu i bałam się z niego wychodzić. Jak już wyszłam, chodziłam tylko w okolicach domu”. Kobieta opowiedziała również o stresie związanym z ewentualną wizytą listonosza. „Syn czekał na przesyłkę. Mówił mi, mam, jak przyjdzie listonosz, nie musisz nic mówić, tylko weź od niego przesyłkę. Ale ja w głowie miałam cały czas jedno: język, język...”. Wyraźnie widać tu, że choć oba kraje – Polska i Wielka Brytania – znajdują się w obrębie jednego kręgu kulturowego, adaptacja może być trudna właśnie ze względu na barierę językową.

Z adaptacją do nowej kultury prawie zawsze związany jest szok kulturowy. Zanim migrant zrozumie, zaakceptuje, a w kolejnej fazie być może – zinternalizuje – odmienne normy i wartości, często narażony jest na przeżycie szoku kulturowego. Wbrew pozorom, szok ten nie przejawia się jako krótkotrwały wstrząs psychiczny, ale przebiega w kilku etapach. Stąd też nazywany jest zamiennie stresem akulturacyjnym i ma charakter kumulatywny (Kownacka, 2006). Pierwszy etap to tzw. faza miesiąca miodowego, gdy „trudności są nieodczuwalne, a nawet jeśli imigrant je zauważa, traktuje z humorem i postrzega jako część egzotyki obcej kultury” (Kownacka, 2006, s. 55). W tęzę tę wpisują się doświadczenia badanej związane z zakupami, która tak je opisuje: „Robiłam zakupy w markecie. Brałam z półki to, tamto, pakowałam do wózka. Ale przy kasie, jak już kasjerka nabijała na kasę, zauważyłam, że brakuje mi jeszcze mleka i kawy. Więc coś tam bąknęłam, coś w stylu, że przepraszam, moment, i pobiegłam po kawę i mleko. A ona nic, uśmiechnęła się i czeka. Tak samo było z pa-

kowaniem zakupów. Pakowałam powoli, a ludzie za mną cierpliwie czekali, nikt mi złego słowa nie powiedział. U nas nie do pomyślenia! Zaraz by zaczęli gadać, żebym się pospieszyła, że nie jestem w sklepie sama itd..”.

Kobieta przyznała, że dopiero po pewnym czasie zorientowała się, że na wszelki wypadek odpowiadając na niezrozumiałe pytanie kasjerki – „*no, thank you*”, pozbawia się możliwości zapakowania przez nią zakupów do sklepowej torby. Efektem tego było chowanie zakupów do małej torebki, z którą przychodziła do sklepu oraz noszenie części rzeczy w ręce.

„PRZEDSIONEK”

Rozumienie znaczenia pewnych przekazów, a także dostrzeżenie zasadniczych różnic religijnych, estetycznych i moralnych wiąże się z kolejnym stopniem komunikacji międzykulturowej, zwanej „*przedsionkiem*” (Golka, 2016). D. z entuzjazmem wspominała swoje zaskoczenie sposobem załatwiania spraw urzędowych w Wielkiej Brytanii: „90 procent spraw można załatwić na telefon! Syn ma piec, okazało się, że ma 800 funtów niedopłaty. Napisał maila z prośbą o rozłożenie na raty, jeszcze tego samego dnia dostał odpowiedź: a po ile jest pan w stanie płacić? Odpowiedział chyba, że po 10 funtów. Dostał odpowiedź, że ok. To się nazywa zaufanie do obywatela”.

L. w rozmowie dotyczącej obyczajów w Australii zaznaczył, że praktycznie nie spotyka się tu obyczajów religijnych: „Wprawdzie Wielki Piątek jest oficjalnie dniem wolnym od pracy, ale nie łączy to się z żadnymi obchodami, prawdopodobnie większość ludzi nie wie, co ten termin znaczy. Inna sprawa to ogromna popularność sportu – australijski futbol, wyścigi konne, krykiet – to raczej one mają tu «religijny» wymiar”.

Stopień „*przedsionka*” często współwystępuje z kolejną fazą szoku kulturowego, czyli fazą obserwatora, „w której obcokrajowiec wciąż nie czuje się częścią otaczającego świata, ale obserwuje go z dystansu, próbując znaleźć klucz do jego zrozumienia” (Kownacka, 2006, s. 56). D. wspominała kwestię związaną z pilnowaniem psów i sprzątaniami ich nieczystości. Pomimo że psów w Anglii jest dużo, ludzie czują się bezpiecznie, bo właściciele pilnują swoich pupili. Zawsze też po nich sprzątaję. Badana zastanawiała się, co jest przyczyną takiego zachowania. W końcu się dowiedziała: „Kary za niesprzątanie po zwierzętach są tam bardzo duże, a policjanci, którzy w większości jeżdżą na rowerach, bardzo pilnują przestrzegania porządku”. Kobieta rozumiała także tę niezwykłą grzeczność, uprzejmość Brytyjczyków, która wcześniej ją irytowała („w pewnym momencie znudziła mi się ta serdeczność, tam jest cukierkowo wręcz”). Opowiedziała o tym na przykładzie Anglika, który czekał na przesyłkę spóźnioną o trzy godziny. Gdy jej mąż w końcu dostarczył paczkę, Brytyjczyk nie tylko nie okazał złości ani zniecierpliwienia, ale pomógł również wypakować ją z samochodu i wnieść do domu.

Irytacja L. na wspomnienie problemów ze znalezieniem pracy pomimo posiadanych kwalifikacji wyjaśniła się w późniejszej rozmowie: „Dopiero po jakimś czasie dowiedziałem się, że w Australii przywiązują ogromną wagę do pracowników z polecenia. Gdy takie dostałem, nie było już problemów z zatrudnieniem”.

Dostrzeżenie kolejnej różnicy kulturowej związane było z obchodami Halloween. Badana przyznała, że choć nie mieści się ono w jej wartościach religijno-etycz-

nych, w Anglii traktowane jest zupełnie normalnie, obchodzą je nawet polscy emigranci. Podobne spostrzeżenia poczyniła w stosunku do typowo angielskich śniadań („moje dzieci jedzą na śniadanie fasolkę z puszki na gorąco, jajka na bekonie, grzanki i dżem”) oraz budowy umywalki w brytyjskich domach („są dwie wylewki: jedna z zimną, druga z ciepłą wodą. Angielska oszczędność polega na tym, aby zatkać umywalkę, nalać wody i umyć ręce”). Można zauważyć, że choć badana podkreśla różnice w zwyczajach brytyjskich w odniesieniu do polskich, nie towarzyszy jej już postawa etnocentryzmu. Widać to również w narracji dotyczącej budowy umywalki – choć kobieta dodaje wartościujący komentarz: „Jak u nas na wsi, jak się myło ręce w miednicy”, to kwituje go słowami: „Ale co zrobić, jak to mówią, co kraj to obyczaj...”.

„KORYTARZ”

Stopień „korytarza” osiąga się wtedy, gdy „wszelkie różnice, a przynajmniej najważniejsze, są w pełni czytelne i w umiejętny sposób odnoszone do cech własnej kultury i vice versa” (Golka, 2016, s. 49). L. opowiadając o różnicach w witaniu się Polaków i Australijczyków, dodał, że „nie stanowiło to dla niego problemu”. Uwaga ta wskazuje na stopień komunikacji międzykulturowej – widać, że mężczyzna nie tylko zdaje sobie sprawę z odmienności obu kultur, ale także różnice te akceptuje. Podobnie jak D., która opowiedziała o doświadczeniach związanych z atakami terrorystycznymi, na skutek których bała się chodzić do centrów handlowych: „Córka wyciągnęła mnie do Blue Water. Były całe tłumy, ale nikt się nie przepychał. W pewnym momencie zatarasowałam przejście, szukając rzeczy. Odwróciłam się nagle – patrzę, a jakaś babeczka z wózkiem uśmiecha się i spokojnie mówi „I’m sorry”. To ona mnie przeproszała, a nie ja ją, tak jak być powinno. To była dla mnie kolejna lekcja grzeczności Anglików. Zaczęłam się do tego przyzwyczajać”.

Końcowa uwaga badanej mogłaby być potraktowana jako wejście w fazę etnorelatywną, czyli akceptację różnic kulturowych, polegającą na dostrzeżeniu, że „poszczególne zachowania mogą być rozumiane tylko w odniesieniu do konkretnego kontekstu kulturowego” (Cieślikowska, 2006, s. 83). Własna kultura przestaje być jedynym wyznacznikiem dla oceny zachowań, migrant próbuje zrozumieć odmienne zwyczaje kulturowe i różne punkty widzenia, nie rezygnując jednocześnie z identyfikacji z rodzimą kulturą, która nie ogranicza już jego percepcji. Akceptacja jest pierwszym etapem etnorelatywizmu – cudzoziemiec zaczyna okazywać szacunek oraz aprobatę dla odmienności, co nie obliguje go jednak do przejmowania odmiennych kulturowo zwyczajów i uczestniczenia w nich.

Kolejne opowieści badanej o pobytach w Wielkiej Brytanii nabierają innego charakteru. Znika początkowy entuzjazm, a nawet pewna fascynacja odmiennością – D. mówi ciszej, przestaje się uśmiechać: „W pewnym momencie poczułam, że już bardzo chcę wracać. Ale nie mogłam, obiecałam zająć się wnuczką przez pierwszych dziewięć miesięcy jej życia, potem mała miała pójść do żłobka, a synowa wrócić na etat do pracy. Tylko, że czułam się coraz gorzej...”. Kobieta opowiadała o bólach głowy („wcześniej głowa to bolała mnie raz na rok albo i nawet nie”), bezsennych nocach, samotnych spacerach po cmentarzu – „brałam wózek z wnuczką i szłam na cmentarz, tam są zupełnie inne cmentarz niż u nas, takie jak parki, tak, przypominają parki, nie

ma żadnych grobowców, tylko płaskie tabliczki na trawnikach". Na pytanie, dlaczego wybrała na miejsce spacerów akurat cmentarz, wyjaśniła, że przychodzi tam niewiele ludzi, jest cisza, spokój i zieleń. Można domniemywać, że utrata oswojonej przestrzeni społecznej (D. w Polsce mieszka w bliskim otoczeniu parku, po którym często spaceruje), brak dostatecznego kontaktu z bliskimi (jej dorosłe dzieci przez prawie cały dzień pozostawały w pracy), wreszcie bariera językowa spowodowały doświadczenie ostrej fazy szoku, jak twierdzi Ewa Kownacka (2006), najtrudniejszej w całym procesie. Pomocne w rozumieniu tej fazy może być także uzasadnienie samej badanej: „Jechałam do Anglii z misją opieki nad wnuczką. Jechałam na adrenalinie, która się w końcu wyczerpała”.

Z wywiadu wynika, że kobieta nie doświadczyła wejścia w fazę uczestnika, charakteryzującą się próbami przetrwania w celu jak najsprawniejszego zaspokojenia swoich potrzeb i uzupełnienia rosnących deficytów (Kownacka, 2006, s. 56). Prawdopodobnie stało się tak za przyczyną braku oswojenia obcego języka. D. przyznała bowiem, że nie podejmowała prób pokonania bariery językowej („ciągle ich nie rozumiałam (...). Nauczyłam się kilku zwrotów (...), ale to za mało, żeby z kimś pogawędzić”). W dalszej części rozmowy opowiedziała o tęsknocie za krajem, za siostrą, która została w Polsce, za synem i drugą wnuczką.

Badana nie weszła na kolejny stopień komunikacji międzykulturowej, nie doświadczyła też etapu zdrowienia/adaptacji. Na skutek konfliktu z synową opuściła Wielką Brytanię w terminie wcześniejszym od zamierzonego i uzgodnionego z rodziną.

„SALON”

Metafora „salonu” w komunikacji międzykulturowej dotyczy osób, którym „udaje się poznać wszystkie niuanse odmiennej kultury i z delikatnością do nich się odnosić, uzyskując podobną reakcję ze strony partnera interakcji” (Golka, 2016, s. 50). Postawa ta nacechowana jest nie tylko szacunkiem i akceptacją odmienności, ale również pewnego rodzaju gotowością do odrzucenia na pewien czas własnych przekonań, tak aby nie kolidowały one z wartościami wyznawanymi przez przyjmującą społeczność.

L., Polak od 35 lat zamieszkały w Melbourne, podtrzymuje ojczystą kulturę poprzez rozmawianie w domu i z dziećmi po polsku, udział w imprezach organizowanych przez organizacje polonijne. Jego dzieci chodziły do sobotniej szkoły języka polskiego oraz należały do polskiego zespołu pieśni i tańca oraz do polskiego harcerstwa. Teraz wnuki kontynuują te tradycje. Mężczyzna przyznał, że przejął zwyczaj obchodzenia australijskiego dnia weterana – ANZAC Day. Poza tym wiele czasu spędza na świeżym powietrzu, często odwiedza parki, wakacje spędza na kempingu – wszystko to wzorem mieszkańców Australii. Wpisuje się tym samym w postawę dwoistości kulturowej polegającej „na włączeniu w swoje codzienne życie elementów nowej kultury i jednocześnie nierezygnowaniu z ważnych dla siebie elementów kultury ojczystej” (Kownacka, 2006, s. 58). Wtedy obie kultury są uznawane za równie znaczące, nie wyróżnia się żadnej z nich. Jednocześnie nie wyklucza to interesowania się swoim krajem przed emigracją – jak w przypadku badanego, który ogląda polską telewizję, obchodzi katolickie święta, przyjeżdża na wakacje do Polski. Taką strate-

gię nazywa się integracją (Berry, 1989, za: Kownacka 2006). Poproszony o określenie swojego miejsca w świecie, mężczyzna odpowiedział, że jest Polakiem zamieszkałym w Australii. Jednocześnie podkreślił, że w Australii czuje się u siebie – bezpiecznie i ufnie w stosunku do ludzi.

Ze zjawiskiem szoku kulturowego związana jest zależność pomiędzy oczekiwaniem (lub nie) doświadczania problemów związanych z adaptacją a rzeczywistym radzeniem sobie w sytuacji zmiany (Grzymała-Moszczyńska, Barzykowski, 2010). Osoby, które nastawione są pozytywnie, łatwiej przechodzą akulturację. Co ciekawe, migranci, którzy przewidują wystąpienie problemów, również lepiej radzą sobie w zetknięciu z odmienną kulturą. Należy jednak zaznaczyć, że natężenie oczekiwanych problemów jest w tym przypadku bardzo duże. Podejście to wyjaśnia się tezą, iż psychiczne przygotowanie do sytuacji trudniejszej, niż wystąpiła w rzeczywistości, zmniejsza lęk i podnosi samopoczucie. Chociaż lęk i zagubienie „przybysza z innej kultury” są zupełnie naturalnymi reakcjami w sytuacji zetknięcia z odmiennością, istotne jest jednak, aby próbować je oswoić i z czasem – niwelować.

DORADCA MIĘDZYKULTUROWY

W akulturacji pomocne są różne strategie asymilacyjne, ale także bezpośrednia pomoc eksperta od adaptacji, czyli doradcy/coacha międzykulturowego, który „pracuje z klientem indywidualnym, wspiera jednostkę w procesie adaptacji do nowej kultury i nowego rynku pracy” (Kownacka, 2006, s. 61).

Badana przyznała, że gdyby otrzymała propozycję skorzystania z takiej pomocy, na pewno by jej nie odrzuciła. Zależałoby jej przede wszystkim na poznaniu zwyczajów panujących w Wielkiej Brytanii, zarówno tych oficjalnych, jak i nie („kiedyś prawie kwadrans stałam z wózkami, chcąc przejść na drugą stronę ulicy, aż w końcu wymusiłam to przejście. Do dziś nie wiem, bo wstydziłam się zapytać dzieci, czy jakiś błąd zrobiłam, czy tam jest tak na co dzień”). Być może, jak zastanawia się głośno D., szybciej nauczyłaby się języka, motywowana do nauki przez osobę kompetentną, która podsunęłaby jej efektywne metody, ze zwróceniem szczególnej uwagi na brytyjski slang (Brytyjczycy często skracają wyrazy, w efekcie czego osoba znająca tylko podstawy tego języka, może niewiele rozumieć). Kobieta byłaby także zainteresowana wsparciem w zakresie poruszania się po najbliższej okolicy, przydatne byłyby zwłaszcza informacje dotyczące robienia zakupów i korzystania z różnych usług.

Wydaje się, że w przypadku badanej dobrze sprawdziłby się styl instruktorski, w którym dyrektywny ekspert (Urbańska, 2008) pomagałby w przejściu pierwszego, najtrudniejszego etapu adaptacji. Styl ten, nazywany również stylem prowadzenia za rękę (Parsloe, 1998, za: Urbańska, 2008) służy klientom niedoświadczonym, „którzy na początku procesu potrzebują większego wsparcia, nieco zewnętrznej kontroli i towarzyszenia” (Urbańska, 2008, s. 74).

Badany mężczyzna przyznał natomiast, że w adaptacji i akulturacji pomogła mu ciekawa i wymagająca praca. Należy jednak uwzględnić tu fakt, że L. osiedlił się w Australii przed 35 laty, gdy o instytucji doradcy wielokulturowego jeszcze nie słyszano. Nie miał także problemu z barierą językową, ponadto, jak twierdzi, jest dość nietypowym emigrantem, bo po pierwsze nigdy nie tęsknił za światem pełnym do-

brze zaopatrzonych sklepów, a po drugie – przed wyjazdem do Australii wiele razy przebywał w krajach zachodnich (w tym dwa lata Kuwejcie, co było dużo bardziej egzotyczne, ale również nie było dla niego szokiem).

PODSUMOWANIE

Adaptacja do odmiennej kultury przebiega etapowo i najczęściej towarzyszy jej szok kulturowy (stres akulturacyjny), również rozwijający się fazowo. Wbrew stereotypom kraje znajdujące się w jednym kręgu kulturowym mogą znacząco różnić się między sobą w zakresie obrzędów, obyczajów, norm, zachowań i wartości. Na migranta może także silnie oddziaływać obca przestrzeń społeczna. Wiele osób wyjeżdżających za granicę odczuwa tęsknotę nie tylko za bliskimi, którzy pozostali w kraju pochodzenia, ale także za znajomym, oswojonym środowiskiem – ludźmi, klimatem, krajobrazem, a nawet widokiem za oknem. Odmienne pory posiłków, menu, sposób spędzania wolnego czasu to kwestie, które mogą wzbudzać niepokój, być przyczyną rozdrażnienia, irytacji, a nawet gniewu. Takie właśnie doświadczenia stały się udziałem D., która przebywała czasowo w Wielkiej Brytanii. Badana, pomimo krótkich pobytów w kraju odmiennym kulturowo, doświadczyła trzech faz stresu akulturacyjnego: fazy miesiąca miodowego, obserwatora oraz fazy etnorelatywnej. Dwie ostatnie fazy towarzyszyły też akulturacji drugiego badanego – Polaka, który na stałe wyemigrował do Australii. Badani weszli na różne poziomy międzykulturowego komunikowania się: „*fasady*”, „*przedsionka*”, „*korytarza*” (kobieta, mężczyzna) oraz „*salonu*” (mężczyzna). Odmiennej czas przebywania w obcym kraju (w przypadku badanej – krótkoterminowy, w przypadku badanego – długoterminowy), cel wyjazdu (opieka nad wnuczką – D., życie na emigracji – L.) oraz znajomość obcego języka (w przypadku kobiety – brak, u mężczyzny – biegła) miały znaczenie w adaptacji do nowej kultury i sprawiły, że przebiegała ona u badanych w odmienny sposób.

Rozpoznanie syndromów stresu akulturacyjnego i jego faz oraz stopnia komunikacji międzykulturowej są ważną, pomocną wskazówką dla migranta w procesie rozumienia obcej kultury, ale również w procesie rozumienia i akceptacji własnych emocji, zachowań i postaw. Warto pamiętać, że akulturacja nie następuje samoistnie, często nie jest też zależna wyłącznie od woli jednostki. W tym trudnym i długotrwałym procesie można jednak odnaleźć pozytywne czynniki. Jeden z nich to głębsze samopoznanie, możliwe dzięki zetknięciu się z tym, co było dotąd niedostępne. Jak mówią Lech Mróz i Andrzej Mirga:

sens poczucia bliskości z sobie podobnymi, bezpieczeństwa, poczucia zakorzenienia, stabilności własnego miejsca pośród innych ludzi czy grup. [Bowiemy] samoidentyfikacja, jak i identyfikacja przez innych (nienależących do grupy) wymaga istnienia właśnie innych, obcych grup, w relacji do których proces identyfikowania nabiera sensu (1994, s. 263).

Spotkanie z odmiennością kulturową to również zawsze spotkanie z drugim człowiekiem, które stwarza możliwość porównań, refleksji, skłania do pytań.

BIBLIOGRAFIA

1. Boćwińska-Kiluk, B. (2014). Uwarunkowania komunikacji międzykulturowej. W: J. Nikitorowicz, J. Muszyńska i B. Boćwińska-Kiluk (red.), *Od wielokulturowości i miejsca do międzykulturowości relacji społecznych* (ss. 133-144). Warszawa: Wyd. Akademickie Zak.
2. Cieślukowska, D. (2006). Problemy integracji osób odmiennych kulturowo. W: E. Kownacka, M. Piegat-Kaczmarczyk, Z. Rejmer-Ronowicz i B. Smoter (red.), *Podejście wielokulturowe w doradztwie zawodowym* (ss. 65-90). Warszawa: Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej.
3. Gajda, J. (2003). *Antropologia kulturowa, cz.1*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.
4. Garcea, E. A. A. (2007). Kultura jako punkt wyjścia dla doradztwa i poradnictwa – podstawowe pojęcia i perspektywy. W: M. Launikari, S. Puukari (red.), *Poradnictwo i doradztwo multikulturowe. Podstawy teoretyczne i najlepsze praktyki w Europie* (s. 55-73). Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej Departament Rynku Pracy.
5. Golka, M. (2016). Komunikowanie międzykulturowe. Przypomnienie głównych tez. *Multicultural Studies*, 1, 41-53.
6. Grzymała-Moszczyńska, J., Barzykowski, K. (2010), Szok kulturowy – oczekiwany a przeżywany. *Ogrody Nauk i Sztuk*, 1, 51-73.
7. Herder, J. G. (1962). *Myśli o filozofii dziejów. Tom I*. Warszawa: PWN.
8. Linton, R. (2007). Rola kultury w kształtowaniu osobowości. W: E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper (red.), *Świat człowieka – świat kultury. Antologia tekstów klasycznej antropologii* (ss. 405-427). Warszawa: PWN.
9. Kownacka, E. (2006). Od szoku do adaptacji: psychologiczne konsekwencje wyjazdu za granicę. W: E. Kownacka, M. Piegat-Kaczmarczyk, Z. Rejmer-Ronowicz i B. Smoter (red.), *Podejście wielokulturowe w doradztwie zawodowym* (ss. 39-63). Warszawa: Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej.
10. Mróz, L., Mirga, A. (1994). *Cyganie – odmienność i nietolerancja*. Warszawa: PWN.
11. Piegat-Kaczmarczyk, M. (2006). Nowy klient w doradztwie zawodowym. W: E. Kownacka, M. Piegat-Kaczmarczyk, Z. Rejmer-Ronowicz i B. Smoter (red.), *Podejście wielokulturowe w doradztwie zawodowym* (ss. 7-31). Warszawa: Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej.
12. Sozański, T. (1995). Co to jest nauka? W: J. Goćkowski, S. Marmuszewski (red.), *Nauka. Tożsamość i tradycja* (ss. 23-50). Kraków: Universitas.
13. Szerlag, A. (2014). Kulturowy potencjał wychowania w rodzinie na styku kultur – orientacje rodziców i dzieci. *Wychowanie w Rodzinie, t. IX*, 23-40.
14. Sztompka, P. (2002). *Sociologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.
15. Urbańska, K. (2008). Czy coach jest doradcą? Czy doradca może być coachem? W: E. Siarkiewicz, B. Wojtasik (red.), *Być doradcą! Doświadczenia i refleksje* (ss. 71-78). Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.